

Obraz babci

W domu mojej babci w dużym pokoju nad łóżkiem wisiał stary obraz. Był oprawiony w złoczoną ramę. Uwielbiałam na niego patrzeć. Przedstawiał tygrysa w otoczeniu przypominającym dżunglę, sadzawkę, nad którą siedział zimorodek, a w głębi widać było makaka. Kiedy babcia zmarła, rodzice zamknęli jej dom. Ale ja nie mogłam zapomnieć o obrazie. Namówiłam rodziców i wybraliśmy się do domu babci. Jednak na miejscu okazało się, że obraz zniknął. Szukaliśmy chyba pół dnia, ale wszystko na nic. W końcu spojrzałam na starą szafę, zza której wystawał obraz. Wydał mi się jakiś inny. Zwierzęta zniknęły z namalowanej dżungli!

Postanowiliśmy oddać obraz do renowacji. Po dwóch tygodniach pan zajmujący się odnowieniem, zadzwonił:

-Zapraszam po odbiór. Ale mogą być państwo zaskoczeni!

Pojechaliśmy czym prędzej. Zapach pracowni przypominał mi dom babci. Powitał nas miły pan.

-Renowacja udała się doskonale, ale w jej trakcie ukazały się trzy zwierzęta. To prawdziwa restytucja gatunków! – zażartował.

Przywiozłam obraz do domu, a tata powiesił go w moim pokoju.

-Tato, a co miał na myśli ten pan? Co to właściwie jest ta „restytucja gatunków”?

-Córeczko, restytucja to przywrócenie jakiegoś zagrożonego wyginieciem gatunku. Człowiek niszczy środowisko i doprowadza jakiś gatunek na skraj wyginiecia, ale często w porę podejmuje odpowiednie działania i udaje się go ocalić. Zobacz, tygrys, zimorodek i makak na obrazie babci to gatunki zagrożone wyginieciem.

-Co mogę zrobić, by pomóc zagrożonym zwierzętom?

-Każdy może zwyczajnie zacząć od siebie, najważniejsze są te małe kroki każdego dnia – odparł tata.

Wieczorem, leżąc w łóżku, wpatrywałam się w obraz. Tygrys wydał mi się jakiś wesoły. Pomyślałam, że od teraz będę pamiętać, aby zakręcać wodę przy myciu zębów – bo to chyba o takie kroki chodziło tacie?